

Air Show Radom 2009

Ernest Klauziński

Wyjeżdżając w sobotę, 29 sierpnia na radomskie pokazy lotnicze miałem szczerą nadzieję po powrocie móc napisać artykuł przepełniony zachwytem. Wprawdzie warunki pogodowe raczej nie nastrajały optymistycznie, ale mimo deszczu i nieciekawej prognozy postanowiliśmy jechać. Im bliżej było Ra-

domia, tym lepiej wyglądało niebo - w końcu zza chmur wyszło słońce. Od momentu, gdy wjechaliśmy do miasta dobre wrażenie robiła na nas organizacja imprezy - parkingów było dużo, rozmieszczone były dość sensownie a dotarcie z nich na teren lotniska umożliwiły jeżdżące co chwilę autobusy komunikacji

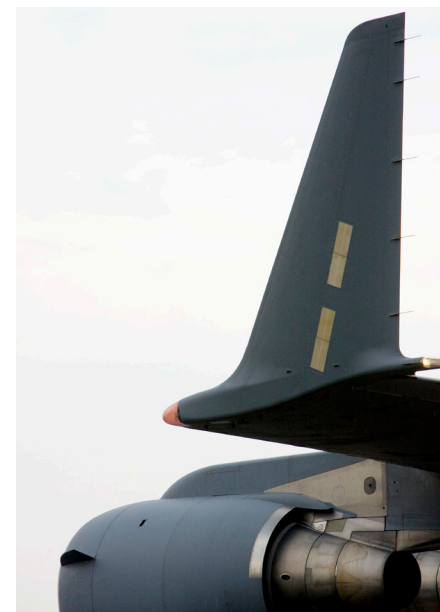
Jedną z głównych atrakcji tegorocznych pokazów w Radomiu - należą do USAF C-17 Globemaster III



Thunderbolt II - maszyna, która od czasu Pustynnej Burzy budzi mnóstwo emocji, przede wszystkim dzięki widocznemu w dolnej części nosa działku GAU-8 Avenger

miejskiej. Bilety parkingowe uprawniały do darmowego przejazdu nimi - to bardzo wygodne i praktykowane od początku istnienia Air Show rozwiązanie - korki w mieście są trochę mniejsze, gdy samochody parkowane są w kilku miejscach. Kilkanaście lat temu, gdy pokazy organizowano w Dęblinie i jeszcze wcześniej - w Bydgoszczy kierowcy pozostawiali swoje cztery kółka tuż przy lotnisku - po zakończeniu imprezy wszyscy wyjeżdżali jednocześnie, co powodowało kompletny chaos.

Lepiej można by zorganizować sprzedaż biletów wstępu - ilość kas jest wystarczająca, ale dobrze by było jakoś uregulować kierunek ustawiania się w kolejki do nich. Żle mimo wszystko nie było - bilety bez szczególnego przepychania się udało się nam kupić po ok. dziesięciu minutach oczekiwania. Po wejściu na teren lotniska ochrona usiłowała sprawdzać zawartość plecaków i toreb gości, by wychwycić ludzi wnoszących przedmioty niebezpieczne, ale było to działanie raczej na pokaz - by było widać, że coś dla bezpieczeństwa i ochrony publiczności przed ewentualnym atakiem



Końcówka skrzydła C-17



Białoruski Su-27UB to samolot, na którego obecność na pokazach w Polsce czekało wielu miłośników lotnictwa. Radość z jego przylotu nie trwała jednak długo...



3 Słowacki Mi-17

terrorystycznym się robi. Jeśli chodzi o możliwość wniesienia broni czy materiałów wybuchowych - obawiam się, że nie nastąpiłoby żadnego problemu.

Weszliśmy boczną bramą - w oczy od razu rzucał się C-17 Globemaster III, ciężki czterosilnikowy transportowiec US Air Force. Pierwszy raz w historii organizowanych w Polsce pokazów lotniczych można było oglądać czterosilnikowe odrzutowce - po drugiej stronie lotniska prezentowane były białoruski Ł-76, maszyna o równie imponujących rozmiarach. Oba te samoloty udostępnił publiczności do zwiedzania. Niestety, że pogoda zaczynała już się mocno psuć zamiast stać w długachnej kolejce woleliśmy iść sfotografować wszystkie maszyny prezentowane w ekspozycji statycznej. Oglądać było co - oprócz doskonale już znanych miłośnikom lotnictwa w naszym kraju samolotów F-16C, JAS-39 Gripen, Mirage-2000, pokazany został też Eurofighter Typhoon oraz Su-24. Oczywiście nie odmówiłem sobie przyjemności zrobienia zdjęć białoruskiego Su-27UB - długo czekałem żeby zoba-

czyć taką maszynę na własne oczy. Suchoj stał przy końcu pasa startowego przygotowany do pokazu w locie.

Przez cały czas, gdy fotografowaliśmy wystawę statyczną w powietrzu prezentowały się maszyny Aeroklubu Polskiego. Umiejętności pilotów robiły wrażenie, niestety niewielkie samoloty sportowe nie cieszą się zbyt wielkim zainteresowaniem publiczności w Radomiu - bierze się to głównie z dwóch powodów - po pierwsze lotnisko jest duże i przystosowane bardziej pod kątem prezentacji odrzutowców, dlatego pokaz odbywa się znacznie dalej od sektora dla gości niż na przykład w podwarszawskiej Góraszce. Po drugie większość ludzi czeka, aby zobaczyć w locie maszyny bojowe.

Pogoda w końcu uznała, że pora dostosować się do pesymistycznych prognoz - deszcz zaczął padać jeszcze przed oficjalnym otwarciem pokazów. Początkowo były to niewielkie opady, więc przed publicznością przedefilowały samoloty w polskich barwach - C-130E Hercules, następnie para C-295M i para M-28 Skytruck, na koniec trzy F-16C. Niestety ze względu na coraz gorsze warunki zespół akrobacyjny Iskry nie był w stanie zaprezentować swojego kunsztu - piloci tuż po starcie wykonali krąg nad lasem i podeszli do lądowania. Nastąpiła krótka przerwa w lotach. Po kilkunastu minutach od ziemi oderwały się cztery samoloty Hawk fińskiego zespołu akrobacyjnego Midnight Hawks - wykonały dwa przeloty nad lotniskiem i znikły w strugach deszczu. Nie było innego wyjścia jak tylko ogłosić przerwę w pokazach i liczyć na poprawę pogody.

Wraz z grupą ludzi schowaliśmy się pod skrzydłem fińskiego C-295M - na aparaty nam nie kapłało, więc wykorzystaliśmy na ile się tylko dało możliwość zrobienia zdjęć samolotu odbijającego się w wodzie. Po cichu liczyliśmy na to, że może jednak przestanie lać, ale po pewnym czasie stwierdziliśmy, że pora się ewakuować do samochodu. Zabezpieczyliśmy dodatkowo torby fotograficzne folią i z tłumem skierowaliśmy się do wyjścia. Mimo, że autobusy komunikacji miejskiej robiły co mogły nie były w stanie obsłużyć takiej ilości pasażerów naraz - na przystankach działy się dantejskie sceny - wszyscy chcieli wsiąść a miejsc było



W takich warunkach przyszło latać bohaterom Air Show pierwszego dnia imprezy. Bardzo niski pałuchmur i opady deszczu skutecznie uniemożliwiły kontynuowanie pokazów. Od góry - polski C-130, następnie para polskich C-295M, M-28 i C-295. Ostatnie zdjęcie przedstawia samoloty Hawk zespołu akrobacyjnego Midnight Hawks.



Air Show to nie tylko samoloty - okazji do zrobienia ciekawych zdjęć jest mnóstwo.

niewiele jak na tyłu chętnych. Pieszo dotarliśmy do auta i udaliśmy się w drogę powrotną do Kielc. Zastanawialiśmy się, czy nie wrócić na pokazy w niedzielę, zwłaszcza, że zapowiadano bardzo dobre warunki meteorologiczne a bilety z soboty miały być ważne również drugiego dnia imprezy. Wybraliśmy jednak poświęcone wrześniowi 1939 roku inscenizacje historyczne w Rudzie Malenieckiej i Końskich. Robiliśmy zdjęcia ruin dworu w Modliszewicach, gdzie zatrzymaliśmy się w drodze z jednego pokazu na drugi, gdy dotarła do nas wiadomość o katastrofie białoruskiego Su-27. Kilku członków CKfoto. pl było w tym czasie na pokazach, niektórzy sfotografowali samolot na ułamki sekund przed uderzeniem w ziemię.

Poświęciłem sporo czasu na przeanalizowanie możliwych przyczyn tragedii - byłem ciekaw czy organizatorzy jakoś przyczynili się do jej zaistnienia. Jak dla mnie odpowiedź jest jedna - absolutnie nie. Uważam, że do katastrofy doszły z winy załogi - zbyt późno zaczęto wyprowadzać maszynę z pętli - na filmach w internecie wyraźnie widać, że w pewnym



Chętni mają szansę poczuć się jak Ikar w przestworzach.



Holenderski F-16, dwa brytyjskie Typhoony II, dalej Tornado i Gripen.



Eurofighter Typhoon II



momencie pilot zaczyna coraz rozpaczliwiej podrywać nos samolotu do góry. Na zdjęciach wykonanych od drugiej strony lotniska widać, że silniki pracowały - potężne strugi rozgrzanych gazów za dyszami wylotowymi nie pozostawiają co do tego wątpliwości. Być może pilot wyprowadził maszynę tuż nad ziemią - filmy amatorskie nakręcone od strony widzów zdają się potwierdzać tą tezę - samolot znikł za ścianą lasu ale słup ognia i dymu wyrósł zza drzew o wiele dalej, niż powinien biorąc pod uwagę tor lotu, jednak na drodze Suchoja mogła znajdować się jakaś przeszkoda (prawdopodobnie linia energetyczna - mieszkańcy okolicznych miejscowości jeszcze kilka godzin po katastrofie byli pozbawieni prądu). Ujawnione nagranie rozmów pilotów z wieżą kontrolną potwierdza, że do wypadku doszło z winy załogi.

O możliwych przyczynach tragedii piszę tylko z jednego powodu - chciałbym, żeby to nie były ostatnie pokazy lotnicze w Radomiu. Po zderzeniu dwóch Zlinów zespołu akrobacyjnego Żelazny przyszłość Air Show stanęła pod znakiem zapytania. W końcu, gdy udowodniono, że całkowitą winę za zaistnienie katastrofy ponosi jeden z pilotów podjęto decyzję o zor-

ganizowaniu kolejnych pokazów, ale dopiero około lutego 2009 roku stało się pewne, że tegoroczna impreza faktycznie dojdzie do skutku. Tym razem obawiam się, że będzie jeszcze trudniej - pierwszego dnia pokazy praktycznie nie odbyły się przez pogodę (tylko około 16.00 przez krótką chwilę próbowano prezentować śmigłowce w locie), drugiego przerwano je ze względu na katastrofę. Jeśli dochodzenie wykaże, że katastrofę spowodowali piloci białoruskiej maszyny, a organizatorzy zapewnią bezpieczeństwo publiczności i uczestników pokazów, to może nikt nie wpadnie na „genialny” pomysł by zrezygnować z kolejnych edycji Air Show. Obawiam się jednak, że węższe sensacją media poważnie zaszkodzą radomskiej imprezie.

Mam nadzieję, że pełen zachwyty artykuł o pokazach lotniczych w Radomiu będę mógł napisać już w 2011 roku.

Obok - efektowny start Su-27UB. Drugie zdjęcie zostało wykonane tuż przed katastrofą - wyraźnie widać, że oba silniki pracują co przeczy tezie o awarii maszyny lub kolizji z ptakami. Obie fotografie - Paweł Czajkowski.

